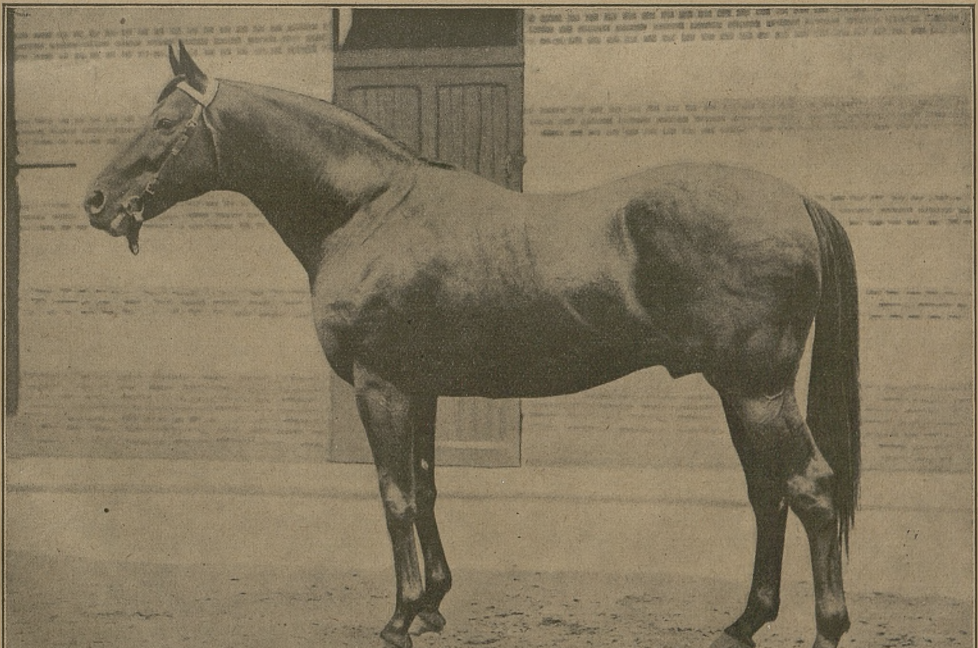
Rok II. Warszawa, 22 grudnia 1923 r. Nr. 51.

JEŹDZIEC i HODOWCA

WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ
Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
Za IV kwartał wynosi 400,000 mk.
Cena numeru 40,000 Mk.
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32, telef. Nr. 220-25.
Rachunek P. K. O. Nr. 6161.



TEDDY, pierwszy na liście zwycięzkich reproduktorów we Francji w 1923 r.

NASZE STALLONY.

Jakie połączenia, w hodowli koni pełnej krwi są dobre, a jakie złe?

Na pytanie to odpowiedziećby można nieomal: każde połączenie jest dobre, ponieważ, za jednem jedynem wyłączeniem skopulowania brata z siostrą, dawało dobre wyniki, bo nawet połączenie krwi Matchema z krwią Isonomy'ego dało Winkfield's Pride'a (po Winkfield i Alimony, po Isonomy i Alibeh, po Hermit) źrebca wyjątkowo pięknego exterieuru (zarzucano mu, iż był nieco rozciągnięty tylko), zwycięzcę „Cambridgeshire", „Prix du Conseil Municipal" etc. i ojca tak dobrych koni jak: Finasseur, Quo Vadis, Italus Profane, Lorlot, Holbein etc.

Zaś połączenie berbów (Winkfield idzie w linji prostej, męskiej, od Godolphin Barba) z gallowayami, których przedstawicielem jedynym bodaj obecnie w rasie koni pełnej krwi angielskiej jest Isonomy właśnie, było zawsze do najgorszych zaliczane i zdolne do dawania „herosów" jedynie, t. j. koni dzielnych na torze, lecz bez większych zalet w stadzie *).

I tak się działo już u podwalin rasy, nawet stallony z Afryki sprowadzone tej wartości i sławy jak: Marocco Barb Taffolet Barb, Chellaby Barb, White Legged, Louther, Curwen's Bay Barb, St. Victor's Barb, Hutton Grey Barb, że wspomnę tylko najlepsze, nie było zdolne żyć w swem potomstwie dłużej, jak dwa, trzy... cztery pokolenia, w linjach prostych, męskich, i tylko dzięki temu jedynie, że materjał żeński, w Anglji w owych czasach się znajdujący, był za mało jeszcze krwią wschodnią, arabską, uszlachetniony.

Z powyższego okazuje się, iż aczkolwiek „wszystkie połączenia są dobre, bo każde dać może wynik pomyślny" są niemniej połączenia złe, które dać są zdolne okazy wyższej wartości tylko wyjątkowo, przy istnieniu ubocznych warunków sprzyjających, jakim właśnie w powyżej omawianym wypadku było istnienie Hermita w rodowodzie matki Winkfield's Pride'a.

Jeżeli jednak są połączenia złe, to tym samym istnieć muszą i połączenia dobre, t. j. takie, które w przeciętnej dały dużą ilość jednostek wybitnej wartości. Takiemi połączeniami są naprzykład: Dollar — Le Sancy (które w obecnej chwili jak wielkie święci tryumfy we Francji) Herod — Matchem, Herod — Eclipse, a dalej: Stockwell — Touchstone, Stockwell — Herod, Touchstone — Touchstone, Isonomy — Hermit, Touchstone — Herod, Melbourne — Hermit...

Połączenie: Melbourne — Stockwell, lub odwrotnie, zaliczyć wypadnie już do gorszych, aczkolwiek dało konie w rodzaju jak Blair Athol, Hurry On, Captain Cuttle, Papyrus, ze względu, iż potomstwo tak właśnie wyprodukowane okazywało się często doskonałe na torze, bez większych jednak zalet w stadzie.

W powyżej przytoczonem krótkiem wyliczeniu połączeń dobrych, ani razu nie wspomniałem o linji Blacklocka, stało się to z tej przyczyny, iż ród tego stallona, będącego typem konia wschodniego przedewszystkiem, od czasu Voltigeura i Galopina przeobraził się w typ, w którym zlały się w całość bezwzględnie doskonałą wszystkie najlepsze cechy araba, gallowaya i berba, co daje w wyniku, iż ród ten łączy się jednako dobrze z każdą absolutnie krwią, czy to będzie Isonomy, Stockwell, Touchstone, Melbourne, czy też Monarque lub Herod.

Wprost przeciwnie natomiast rzecz się ma z Isonomy'm, którego krew — staro-celtycka przedewszystkiem, źle się łączy z krwią Melbourna (jak już o tem wspominałem) i nienajlepiej z krwią Heroda, aczkolwiek to ostatnie połączenie, okazało się zdolne do dania, bądź co bądź: Satiety, Galaora, Common Dance, Goody Two Shoes, M-rs Despard, Ferry, Despard, Tagale, Cypriote, Zingara, My Star, Sightly, Cinderella... naszych Cullodena i Rule for Evera, rosyjskiego Gondoliera wreszcie.

Krew Isonomy'ego źle się łączy jeszcze i z krwią Monarque'a; ród tego ostatniego zdradza bowiem chęć łączenia się ze szlachetniejszymi prądami krwi: St. Simona, Dollara, Le Sancy, Hermita...

Tyle, co do łączenia ze sobą prądów krwi. Możnaby dodać jeszcze, iż chów w czystości typu, czyli koncentrowanie jednej krwi, łączenie podobnego z podobnem, bywa o wiele częściej udatny, gdyż się łączy ze sobą szlachetne prądy krwi wschodniej (Dollar, Le Sancy, Buccaneer, Touchstone, Blacklock, Monarque...) aniżeli zachodniej, bez względu, czy to będą berbery też gallowaye, aczkolwiek nie może to być za regułę uważane, bynajmniej, jak to wskazują rodowody naszego Chambery'ego, lub austrjackiego San Gennaro choćby tylko.

Przy badaniu rodowodów zresztą, jest rzeczą nader niebezpieczną urabiać sobie zdanie na zasadzie jednostronnego ich rozpatrywania choćby jakieś dane były naibardziej jaskrawe i sprawiały wrażenie decydujących. Na udatność lub nieudatność połączenia dwóch osobników różnej płci wywiera swój wpływ bowiem nie jedna tylko, ta lub inna, strona zagadnienia, lecz i cała falanga innych, mniejszego z pozoru znaczenia. O wartości produktu decyduje więc nie jedno tylko połączenie proste w linjach męskich, lecz jeszcze— to lub inne, w linjach żeńskich, dalej — stopień pokrewieństwa, wreszcie miejsce urodzenia dwóch łączonych typów, nie mówiąc już nic o wielu innych warunkach, jak: wiek każdej poszczególnej jednostki, ich klasa, indywidualne właściwości, rok urodzenia (bywają lata złe i dobre) i t. p. warunkach nam znanych (pomiędzy którymi ta lub inna kombinacja tych lub innych genów odgrywa rolę decydującą), a wywierających swój wpływ na dziedziczenie cech przez potomstwo.

Nad teorjami łączenia prądów krwi w linjach żeńskich przejdę do porządku dziennego, ponieważ tę stronę kwestji wyjaśnił Bruce Lowe, aż nazbyt rzeczowo („nazbyt" — ponieważ dawał tym właśnie prądom rolę dominującą). Zaznaczę jedynie, iż inbreedy, najsilniejsze choćby, na klacze są zawsze bardzo pożądane, bardzo cenne i bardzo rzadko- o ile się zdaje, szkodliwe.

*) Powodzenie Winkfield's Pride'a w stadzie tłomaczyć sobie można tym, iż był on kasztanowatej maści, a którą to maść wziął, ze strony ojca — od Stockwella, ze strony zaś matki — od Hermita.

Wiara w bezwzględne zło połączeń w bliskiem pokrewieństwie zdaje się być zresztą o wiele przesadzona. Pewnem jest to jedynie, iż związki zbyt bliskie, a zwłaszcza — zbyt długo stosowane, — bywają szkodliwe, dla samców zwłaszcza. Lecz nie może być i to za regułę uważane, w długotrwałych incestach wyprodukowane zostały bowiem matki tej miary stallonów jak: Bartlet's, Childers, Blacklock, Camel, Domino...

Przez ogół uczonych przyznane jednak zostało, iż zbyt długotrwałe związki wsobne — są dla potomstwa szkodliwe.

I zdaje się, iż nie ulega pogląd taki żadnym wątpliwościom.

Stwierdzone bowiem zostało, iż związki takie powodują ukazywanie się cech ujemnych, jak: brak energji życiowej, brak odporności, zdrowia... bezpłodność wreszcie.

Lecz i związki zbyt odległe nie są bynajmniej najlepsze.

To też i w tym wypadku, jak i w wielu innych, złoty środek jest zapewne najlepszy i aczkolwiek ani zbyt bliskie, ani zbyt odległe połączenia nie bywają bezwzględnie dla potomstwa szkodliwe, regułą jednak zdaje się być chów w pokrewieństwie umiarkowanem.

Tutaj rodzą się odrazu zapytania: jaki jest kres incestu?... co nazwać można w hodowli koni pełnej krwi pokrewieństwem umiarkowanem?... i co odległem?

Wskazówki co do tego dać nam może przeszłość jedynie, to znaczy dane, oparte na jakimś kompleksie faktów zamkniętych.

Taką grupą faktów zamkniętych jest wynik pięciu wielkich gonitw trzyletnich Anglji: „Derby", „St Leger", „Oaks", „One", „Two Thasand Guineas St", z których to gonitw dla klaczek są dostępne wszystkie, gdy dla ogierków tylko trzy: „Derby", St. Leger" i „Two".

Zwycięzców w tych gonitwach od roku ich założenia aż do roku 1915-go włącznie, było: ogierków 341, klaczek — 281.

Otóż zwycięzcy ci mieli inbreedy w pokoloniach:

pokolenie	ogierki	%	klaczki	%
2/2	1	(0.29)	—	(—)
2/3	15	(4.4)	7	(2.49)
2/4	4	(1.17)	—	(—)
3/3	37	(10 85)	33	(11.39)
3/4	*78*	*(22.87)*	**70**	**(25.26)**
3/5	27	(7.9)	12	(4.27)
3/6	1	(0.29)	1	(0.35)
4/4	57	(16.71)	52	(18.5)
4/5	**85**	**(24.92)**	*56*	*(19.92)*
4/6	13	(3.81)	11	(3.9)
5/5	30	(5 86)	23	(8 18)
5/6	3	(0.86)	16	(5.69)
	341		281	

Z powyższego zdaje się wypływać wniosek iż najkorzystniejszymi inbreedami, pod względem zdolności dawania *racerów*, były w pokoleniach: 3 4-ym i 4/5-ym.

Piszę warunkowo „zdaje się" ponieważ niemożliwością było obliczyć, jaki był stosunek liczbowy źrebiąt, wyprodukowanych w takim, a takim inbreedzie?

W każdym jednak razie przypuszczać wolno, iż chów w pokrewieństwie odlegle umiarkowanem cieszył się w Anglji największem powodzeniem, a więc i uznaniem.

Jaki jest z incestów najsłabszy?

Powtórzenie jednego imienia w pokoleniu trzeciem nie zdaje się być chowem w zbyt bliskiem pokrewieństwie, ponieważ tak właśnie wyprodukowane zostały stallony tej miary, co: Gohanna, Sorcerer, Orville, Golumbus, Election, Partisan, Humprey Clinker, Bay Middleton, The Nob, Monarque, Galopin, Amphion, Sainfoin, Marcovil... bez żadnej szkody dla swej zdolności przelewania zalet rasy na potomstwo,

Już bardziej byłbym skłonnym utrzymywać, iż z incestów najsłabszym z dopuszczanych jest okaz wyprodukowany w pokoleniu 3/3-im na tego samego pra-dziada, w linjach prostych, męskich.

Te Inbreedy tej właśnie siły miało paru wielkich zwycięzców, jak: Fidget-colt (Derby), Olive („Two"), Sailor (Derby), Theodore (St. Leger), Mameluke (Derby), Camballo (Two), Petrarch (Two i St. Leger), z których jednak jeden Petrarch i względnie Camballo zapisali się lepiej w księgach stadnych, jako stallony.

„Orto inbreed" w pokoleniach 3/3-m okazał się dla stallonów szkodliwy, a więc jest incestem. Incestem najsłabszym, ale już incestem.

Incestem najwyższej siły natomiast jest połączenie brata z siostrą; nie dał on nigdy w hodowli koni pełnej krwi okazu któryby wyróżnił się bądź na torze, bądź w stadzie.

Połączenie syna z matką, lub ojca z córką, jako słabsze dało już parokrotnie wyniki nader dodatnie, co prawda — to przy zakładaniu podwalin rasy. Gdyby je chciano zastosować dziś, dałoby, co więcej niż pewne, jednostkę bez żadnej wartości.

Pozwolę sobie przytoczyć parę przykładów dodatnich incestu tej siły.

kl. N. N.

Old Marocco Mare		Spanker	
Old Bald Peg	Marocco Barb	Old Marocco Mare	Darcy's Yellow Turk

Klacz ta, bez względu na to, iż urodzona w tak bliskiem pokrewieństwie, jest przedewszystkiem matką Jigg'a (po Byerly Tark), który dał Partnera, ten — Tartara, ten — Heroda; dalej jest babką kl. Betty Leedes (po Old Careless, po **Spanker**), która dała Flying i Bartlet's, braci Childersów, a od drugiego z nich wywodzi się Eclipse, wreszcie jest pra babką Roxany, która z Godolpin Barbem dała Cade, z rodu którego idzie Matchem, trzeci protoplasta pełnej krwi. Ród klaczy tej nie wygasł do dziś, czego dał dowód, dając w ostatnich czasach taką Ferry i taką Tranquil, a także Corcyrę i Polemarcha, zaś poprzednio stallony tej miary, jak Sorcerer Priam, Langar Phantom, Flageolet See Saw, Gardefeu, Plenipotentiary Beauminet...

Y BALD PEG.

Old Marocco Mare		Spanker	
Old Bald Peg	Marocco Barb	Old Marocco Mare	Darcy's Yellow Turk

Y. Bald Peg jest matką kl. Bay Peg oraz córki Wilkinson's Barba, z krwi której się wywodzą: King Fergus, Tarrare, Romulus, Musjid, Dauphin, Androcles...

Pochodzenie Young Beld Peg nie jest zresztą ściśle stwierdzone wg. innych źródeł bowiem jest ona córką nie Spankera, lecz Leede's Arabiana Jeżeli ta ostatnia hypoteza byłaby prawdziwa, to wtedy jej córka Bay Peg miałaby rodowód:

BAY PEG.

Y. Beld Peg		Leede's Arabian
Old Marocco Mare	Leed'es Arabian	

Bay Peg dała: słynnego wyścigowca Fox'a (po Clumsey), który raz jeden tylko był zwyciężony i to przez Flying Childersa, oraz znanego stallona Basto (po Byerly Turk).

OLD LADY.

kl.		Pulleine's Arabian
Helmsley Turk Mare	Pulleine's Arabian	

Klacz ta jest protoplastką rodu Bruce Lowe fam. Nr. 24, który dał pomiędzy innymi stallonów tej miary jak: Starling, Rockingham, Walnut, Challenger, Precipitate, Gohanna, Sir Solomon, Camel, The Baron, Collingwood, Mountain Deer, Camerino, Chippendale...

Godne zaznaczenia i bacznej uwagi jest to, iż te połączenia matki z synem, lub córki z ojcem, okazały się zdolne do wydania wartościowych matek jedynie, z krwi których szły wszelako następnie stallony pierwszorzędne.

I incest w pokoleniu 2/2-m, t. j. córki i syna jednego ojca, okazał się dla klaczek korzystniejszy. Mianowicie podwójna wnuczka Partnera, Miss Elliot, dała w stadzie słynnego Gimcracka, podwójna wnuczka Craba, Golden Locks, jest babką Pot—8—os'a; podwójna wnuczka Heroda, Wimbletona, jest babką Androssana; podwójna wnuczka Blacklocka, Lollypop, jest matką Sweetmeata; na incest tej samej siły wyprodukowane zostały jeszcze: Grey Skim, Chesnut Skim, Bess, Juliana, Orville-mare (babka Choristera), Margaretta... wszystko matki dużej wartości.

Z ogierów stadnych tak wyprodukowanych wyróżnił się jeden Babraham Blank tylko, podwójny wnuk Godolpin Barba, oraz Cedric, podwójny wnuk Wattona, wygrał on Derby 1824 r., lecz w stadzie zawiódł.

Incest dla klaczek jest wogóle więcej pożądany, potęguje on ich zalety stadne zwłaszcza.

W dzisiejszych czasach z incestem w pokoleniu 2/2-m spotkać się można dosyć rzadko, a jeszcze rzadziej widzieć się daje, by dał on wynik pożądany. Inceest w pokoleniach 2/3-m spotyka się już o wiele częściej, że przypomnę tutaj tylko Sandę (matka Sainfoin'a i Black Sand'a, babka Sundridge'a), mającą inbreed tej właśnie siły na rodzonych braci: Stockwella i Rataplana, Lady Muncaster (pra-babka Bayardo'a, Lemberga i Aleppo), matką Zev'a wreszcie, który pobił Papyrusa.

Incest tej siły mają nawet ogiery, czego przykładem: Flying Fox, White Eagle, Absolute, Ksar...

Na wyjątkowo silny a przytem niezwykły incest wyprodukowano ur. r. 1813 Paulowitza.

PAULOWITZ.

Evelina				Sir Paul			
Termagant		Highflyer		Pewett		Sir Peter	
Cantatrice	Tantrum	Rachel	Herod	Termagant	Tandem	Papillon	Highflyer

Incest ten jest wyjątkowo silny nie tylko dla tego, iż w pokoleniach 2/3 powtarzają się imiona dziada i babki. lecz jeszcze, że inbreedy te idą w linjach prostych, żeńskiej i męskiej.

Mimo chowu w tak silnem pokrewieństwie, żywotność Paulowitza okazała się bardzo duża, gdyż jego krew przeżyła do naszych czasów, przez: Cain'a — Ion'a — Wild Dayrell'a—Buccaneer'a, Grey Leg'a, Champaubert'a—Dinneford'a, w Niemczech, Austrji, Francji i Anglji.

Tutaj uważam za właściwe dodać jeszcze, iż z incestowych inbreedów w pokol. 2/3 na ogiera najszczęśliwszym okazał się inbreed wewnętrzny, nazwijmy go *„intra-inbreed'em"* jaki mają, pomiędzy innymi, Flying Fox, Ksar, matka Zev'a.

KSAR.

Kizil Kourgan		Bruleur	
	Omnium II	Basse Terre	Chuberski
		Omnium II	

Ojciec matki ogiera jest i ojcem matki produktu.

„Orto-inbreed" t. j. inbreed w linjach prostych, męskich, w pok. 2/3 jaki ma Paulowitz (patrz wyżej), np. jest już zbyt silny, by jego stosowanie doradzać było wolno.

Najrzadziej się spotyka inbreed, w pokoleniach omawianych, szeroko rozstawiony, jaki ma White Eagle np.

WHITE EAGLE.

Merry Gall		Gallinule	
Mary Seaton	Galopin	Moorchen	Isonomy
Isonomy			

Inbreed tego typu w rodowodach koni słynniejszych, bądź na torze, bądź w stadzie, zdarza się rzadko, być może

więc, iż z jakichś trudnych do orzeczenia przyczyn jest bardziej szkodliwy: możliwe jednak, iż jest tylko rzadziej stosowany. Pomiędzy innymi inbreed taki (na St. Simona) miał ur. w 1905 r. syn Persimmona i Revensberg, kaszt. Mountain Apple, który, nabyty do Niemiec, dał tam bardzo nie wiele, o ile mi wiadomo.

„Intra-inbreed" w pokoleniu 2/3-m, na ogiera, a zwłaszcza na klacz (taki właśnie inbreed na Festę mają niemieckie: Georeios, Mellarose i Merlan, jak nam to wyjaśnił w swym cennym artykule p. Paweł Popiel) powinienby znaleźć uznanie w oczach naszych hodowców *przy łączeniu zwłaszcza materjału zagranicznego* i kto wie, czy chów taki nie dałby nam matek dużej wartości?

Wartość chowu w pokrewieństwie przyznają nawet genetycy. Oto co czytamy na str. 111 (reduplikacja) dziełka „Mendelizm" R. C. Punneta: „przyciąganie" i „odpychanie" jest wywoływane prawdopodobnie intensywniejszem mnożeniem się tych komórek, *które zawierają rodzicielskie połączenia genów*".

Inaczej mówiąc, inbreed pobudza działalność komórek, jest jakby podnietą, a nie tylko potęgowaniem cech danej jednostki, na którą inbreed został zrobiony. Taki Touchstone ma inbreed na bardzo mało żywotnego Alexandra, a jednak żywotność tego syna Camela jest niewyczerpana.

Można nie być zwolennikiem incestów, nie można jednak nie przyznać, iż są one zdolne czasami do dawania wyników korzystnych bezspornie.

Pozostaje do omówienia jeszcze jedna strona kwestji, zwracanie uwagi mianowicie na miejsce urodzenia danych jednostek, które połączyć się ma zamiar. Bo że zachodzą duże różnice pomiędzy koniem pełnej krwi urodzonym w klimacie nadmorskim, a więc w Anglji, północnej Francji, Belgji, na wyspach duńskich, w zachodnich Niemczech nawet — a urodzonych na kontynencie, t. j. we wschodnich Niemczech, Austrji, Polsce, Ukrainie, Rosji... niema potrzeby tłumaczyć chyba?..

Rodzi się więc pytanie, jak na ziemiach Polski łączyć krajowy materjał stadny z napływowym z Anglji i z Francji? Czy lepiej klacze krajowe pokrywać stallonami urodzonymi w bliskości ciepłego morza, czy też czynić odwrotnie, t. j. klacze nabyte na Zachodzie pokrywać ogierami miejscowymi?

By na pytanie to odpowiedzieć, należy poznać przeszłość przedewszystkiem, przypomnieć sobie, jak powstała rasa koni pełnej krwi angielskiej?

Otóż anglicy tak zaczęli poprawiać swe gallowaye, konie niewątpliwie bardzo dzielne, lecz pozbawione żywotności. Naprzód zaczęli sprowadzać dla celu tego ogiery i klacze ze wschodu, z Turcji, Persji, Arabji... by się szybko przekonać, iż nie daje to wyników pożądanych; galloway angielski zbyt był odległy krwią od koni wschodnich, by łączenie tych dwóch odmian dać mogło dobre wyniki; brakło podstawy dla połączenia. Zaczęto wtedy sprowadzać dzianety z Hiszpanji, a następnie i z Afryki, co dało wyniki o wiele już lepsze. Gdy dzięki temu dolewowi krwi berberyjskiej, galloway zachodni został dostatecznie uszlachetniony, dopiero wtedy sprowadzone ze Wschodu: Alcocks Arabian, Leede's Arabian, Darley Arabian, Byerly Turk... stały się protoplastami nowopowstającej rasy, przyczem: konie pełnej krwi wywodzą się od bardzo wielu klaczy ciemnych, gdy z ogierami rzecz się ma inaczej: ani jeden zwycięzca wielkich gonitw nie pochodzi od stallona z krwi galloway, lecz wyłącznie od berbów i od arabów.

Z czego wniosek: iż rasa koni pełnej krwi powstała przeważnie drogą pokrywania dzielnych klaczy miejscowych stallonami bardziej szlachetnymi, importowanymi.

Jest dogmatem nie podlegającym dyskusji, iż klacz — nie ogiera, uszlachetniać należy. Oto konkluzja.

Reguła ta jest dobrze znana hodowcom koni pół-krwi.

Jest rzeczą niewątpliwą, iż koń pełnej krwi wyradza się na kontynencie i bez dolewu świeżej krwi zdegenerowałby zupełnie. Lecz czynić to można z nadzieją pomyślnego skutku w ten sposób jedynie, iż klacz zagraniczną pokrywać wolno u nas ogierem zagranicznym jedynie, a dopiero w ten sposób wyprodukowany przychówek łączyć można z jednostkami również krajowemi.

Matki krajowe przytem okazywały się wcale nie gorsze, aniżeli zagraniczne, pod względem zdolności dawania klasowego przychówku.

Z 529 zwycięzców w wielkich gonitwach na torach Warszawy, Moskwy i Piotrogrodu (do wybuchu wojny):

klacze krajowe	dały 281	zwycięzców	(53%),
„ zagraniczne	„ 248	„	(47%).

Zagraniczne ogiery natomiast miały przewagę ogromną, zupełnie zdecydowaną, dały mianowicie 329 zwycięzców, t. j. 62%, gdy krajowe — zaledwie 200 t. j. 38%.

Jakie połączenia okazały się najpomyślniejsze?—wskazuje to poniższa tabelka:

ogier zagr. +	klacz zagr.	zwycięztw	192	(36,5%),
„ kraj. +	„ kraj.	„	144	(27,2%).
„ zagr. +	„ kraj.	,,	137	(25,9%).
,, kraj. +	,, zagr.	,,	56	(10,4%),
			529.	

Praktyka potwierdziła teorję. Produkt uszlachetniać należy przez ogiera, a nie przez klacz.

Suche cyfry nie powiedziały jednak wszystkiego jeszcze, tego mianowicie, iż większość tych 56 zwycięztw, odniesionych przez owoce połączenia ogierów krajowych z zagranicznemi klaczami, tylko minimalnie do rubryki tej wciągnięta została, większość zwycięzców tych bowiem, to produkty Rulera, Sac-à-papier, Brzaska, Sirdara..., którzy nie mogą być zaliczani z całą pewnością do reprezentantów hodowli krajowej, ponieważ urodzili się wprawdzie w kraju z matek wszelako zagranicznych, które notabene nigdy przedtem u nas nie były. To też taki angielsko-polski Ruler mógł jako „zagraniczno-krajowy", a nie krajowy, pokryć bez większego ryzyka francuską Nizette i dać derbistę Cullodena.

Gdy łaskawi czytelnicy moi poznali już me *credo'a*, jakiemi się kieruję, dobór klaczy do naszych czołowych ogierów jest już pracą czysto mechaniczną. Należy jedynie poglądy wyrażone zastosować w praktyce, co będzie treścią dalszego ciągu artykułu tego.

(d. c. n.).

Brzesk.



O poprawie hucuła.

Notatka pod tym tytułem ukazała się w Nr. 46 „Jeźdźca i Hodowcy", a w niej poglądy na hodowlę hucułów, które zastosowane w praktyce nie zupełnie by szczęśliwe dały wyniki.

A więc przedewszystkiem co do przeszłości, to skonstatować trzeba, że najwyższy rozkwit hodowli hucułów, nie był bynajmniej zasługą rządowych ogierów austrjackich, ani stada w Łucznie, które wychowywało wprawdzie konie pożyteczne, ale którym daleko bardzo było do stali nóg i piękności kształtów prawdziwego hucuła górskiego. Stado to, jako odgałęzienie rządowego stada w Radowcach, było wprawdzie w górskim terenie, lecz czy to, że materjał tam skupiony zasilano obcą krwią, czy też nie dość intensywnie młodzież pracowała hucuły z tamtąd pochodzące były znacznie cięższe, bez tej idealnej suchości, niepotrzebnie też większe, jak na konia przedewszystkiem jucznego w górach. Wpływ więc ogierów rządowych austrjackich z końca ubiegłego stulecia, był raczej dla hodowli hucułów szkodliwy i najlepsze konie spotykało się w okolicach, gdzie działalność rządowych mieszańców nie sięgała.

Ogólna nierentowność hodowli konia przed wojną, ciągłe wykupywanie przez amatorów za stosunkowo wysokie ceny najlepszych okazów, które potem były już dla hodowli hucułów stracone i albo pełniły rolę idealnych kuców (szczególnie srokacze miały powodzenie) albo łączone były z ogierami innych ras — to wszystko sprawiło, że w górach chów hucułów upadł. Na kilka lat dopiero przed wojną światową, wielkie zapotrzebowanie zwierząt jucznych dla armji i objęcie kierownictwa depo ogierów rządowych austrjackich w b. Galicji, przez br. Enisa, sprawiły pewne zmiany. Br. Enis ma tę niewątpliwą zasługą, że zwrócil uwagę na chłopskiego „konika", którego wartość wojna wykazała wogóle, a na hucuła specjalnie i usilnie się starał skupować w górach ogiery o prawdziwym huculskim typie.

Kolekcje, które stały wówczas jeszcze w Drohowyżu, były bez zarzutu Wojna przerwała ten nowy kierunek i zniszczyła w górach bardzo dużo

Dziś jedyną pomocą dla okolic tamtejszych jest posłanie tam resztek ocalonych ogierów typowych górskich hucułów, choćby starszych (długowieczność i zdrowie hucuła są przysłowiowe), a w każdym razie każda domieszka krwi obcej, choćby tak pożytecznej jak kaberdyńców, byłaby dla hodowli tamtejszej zabójcza. Pomijam już trudność nabycia dziś takich typowych ogierów, z którymi eksperyment u nas byłby zresztą ciekawy, ale z rozmaitemi klaczami rosyjskiego pochodzenia, od których roją się nasze fornalki, szczególnie na wschodzie — a nie na tak ustalonym typie jak hucuł. Kabardyńcy pochodzące od turkiestańskich argamak z większą przymieszką krwi arabskiej, uchodziły w armji rosyjskiej, o ile wiem, za ideał konia wierzchowego na długich dystansach i w tym kierunku odnosiły niezwykłe rekordy szybkości i wytrzymałości. Hucuł zaś powinien pozostać tem czem go natura stworzyła, więc znakomitym koniem jucznym, który oprócz właściciela, w „besagach" zawieszonych po obu stronach drewnianej terlicy, niesie jakie 100 kg. na targ do miasteczka, oddalonego o kilkadziesiąt kilometrów przez „7 gór i rzek" dosłownie bez drogi.

Założenie choćby małego stada hucułów w zupełnej czystości krwi, w górskiej okolicy i przy bardzo twardym wychowie młodzieży, byłoby z pewnością pożyteczne, a przynajmniej pilne odwiedzanie Kossowa, Żabiego, Jabłonowa, Zabłotowa przez jakiegoś funkcjonarjusza stadnin państwowych w celu zakupna młodych ogierków.

Hucuł jest przy dziesiejszym stanie hodowli koni w Małopolsce wschodniej jedyną może gałęzią, przedstawiającą typ ustalony i hodowlę naprawdę krajową bo opartą na szerokich masach hodowców włościańskich, a nie zależną tylko od istnienia kilku stad i zamiłowania nielicznych właścicieli utrzymanie go więc, a nie „poprawa" byłoby rzeczą z wszech miar pożądaną.

Józef Mencel.

Niskołyzy, 3 grudnia 1923 r.

OD REDAKCJI.

Chcąc określić nakład wydawnictwa na dzień 1-go stycznia 1924 r. najuprzejmiej prosimy Szanownych Prenumeratów o zawiadomienie czy życzą sobie w dalszym ciągu prenumerować „Jeźdźca i Hodowcę".

Z dniem 1 stycznia wysyłać będziemy tylko tym prenumeratorom, od których odpowiedź otrzymamy.

Szalona drożyzna i ciągłe podnoszenie cen na druk, papier i klisze nie pozwala nam ustanowić ceny kwartalnie. Do tej pory nigdy jeszcze cena za prenumeratę nie pokryła nam kosztów papieru i druku. Za ostatni kwartał określiliśmy cenę na 400,000 mk.

Najuprzejmiej prosimy Szanownych naszych Prenumeratorów o jaknajspieszniejsze uregulowanie prenumeraty za ostatni kwartał.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Posiedzenie Tymczasowej Rady Hodowli Koni**, zwołane z inicjatywy Zarządu Stadnin Państwowych, odbyło się dnia 7 grudnia r. b.

Obrady zagaił minister rolnictwa p. Alfred Chłapowski i, witając zebranych, zaznaczył ważność spraw, które znajdowały się na porządku dziennym, gdyż zapewnienie pomyślnego rozwoju hodowli koni jest kwestją pierwszorzędnego znaczenia nietylko z punktu widzenia ekonomicznego, ale przedewszystkiem ze względu na obronę kraju.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia projektu Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich, której założenie jest kwestją palącą. Po dłuższej dyskusji przyjęto z pewnemi zmianami projekt księgi opracowany przez Zarząd Stadnin Państwowych *).

Z kolei omówiono projekt Ustawy o podatku od ogierów nielicencjonowanych, który zostanie przedłożony Sejmowi do uchwalenia. Projekt ten przewiduje opłatę w wysokości 200 franków złotych rocznie od ogiera, przyczem opodatkowaniu podlegałyby ogiery zimnokrwiste od 3-ch lat wieku, szlachetne od 4-ch lat.

Wolne są od podatku: 1) ogiery pełnej krwi należące do Zarządu Stadnin Państwowych, 2) ogiery pełnej krwi angielskiej używane wyłącznie do odchowywania klaczy pełnej krwi angielskiej i 3) ogiery znajdujące się w treningu i używane wyłącznie do prób wyścigowych.

Obie te kategorje zwolnione są od podatku, o ile posiadają poświadczenia wydane lub uznane przez Zarząd Stadnin Państwowych.

Ożywioną wymianę zdań wywołała również sprawa zakupów koni na potrzeby armji w czasie pokoju. Uznano jednomyśluie, iż pożądane jest wyeliminowanie pośredników i nabywanie koni bezpośrednio od hodowców, przyczem należałoby zorganizować przeglądy koni, przedstawiających materjał remontowy, oraz określić czas, w którym komisje remontowe będą dokonywały zakupów. Postanowiono, aby organizacje rolnicze rozesłały do hodowców kwestjonarjusze w tej sprawie, poczem, na podstawie wyników ankiety, ustalonoby w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych zasady zakupu koni dla wojska.

W sprawie opłat za odchowywanie prywatnych klaczy ogierami państwowemi ustalono, iż przeciętna maksymalna cena nie powinna przenosić wartości 80 kg. owsa.

Jako ostatni punkt porządku dziennego rozpatrywano projekt ustawy o podatku od koni użytkowych. Wysokość podatku określono na 1 złoty polski rocznie od konia, a otrzymywane stąd sumy służyłyby na powiększenie ilości materjału hodowlanego w Państwowych zakładach chowu koni. Projekt został przyjęty bez dłuższej dyskusji.

Na tem obrady zakończono odkładając do następnego zebrania sprawę metod wykonywania ustawy o licencji ogierów i rejestracji klaczy zarodowych oraz ściśle związaną z nią kwestję ustalenia okręgów hodowlanych, co jest na razie nieaktualne wobec tego, iż sama ustawa nie została jeszcze przez Sejm uchwalona.

Do tegoż terminu odłożono rozpatrzenie projektu Księgi Stadnej Koni ½ krwi, aby przedstawiciele hodowców i organizacji rolniczych ze wszystkich dzielnic mogli uzgodnić pewne odrębności, istniejące w poszczególnych b. zaborach, co jest niezbędne, by projektowana księga mogła objąć ten dział hodowli w całem Państwie.

Następne posiedzenie Rady zaprojektowano na początek roku przyszłego.

— **Amana**, 2 l. og gn. po Meteor i Combres, nabył od p. St. Mroczkowskiego rotm. J. Sosnowski dla swej stajni wyścigowej.

— **Stajnia** p. W. Charłupskiego zgodziła na rok 1924 trenera Gąsowskiego i żokieja Dorosza.

— **Pasternak** zawarł kontrakt na rok 1924 ze stajnią Ktery-Szepietów.

*) Sprawę Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich omówimy w oddzielnym artykule.

ZAGRANICZNA.

— **Wygrane reproduktorów w Anglji.**

	Koni	Zwyc.	Suma
Swynford (1907) (John o Gaunt i Canterbury Pilgrim)	12	30	Ł 37.897
Tracery (1909) (Rock Sand i Topiary)	26	43	35.976
The Tetrarch (1911) (Roi Herode i Vahren)	24	44	32 100
Lemberg (1907) (Cyllene i Galicia)	17	28	30.814
Sunstar (1908) (Sundridge i Doris)	40	54½	29.644
Son in Law (1911) (Dark Ronald i Mother in Law)	24	41	25 403
Hurry On (1913) (Marcovil i Tout Suite)	17	34	19.280
Stedfast (1908) (Chaucer i Be Sure)	15	27	19.052
Flying Orb (1911) (Orby i Stella)	17	32	14.963
Friar Marcus (1912) (Cicero i Prim Nun)	13	28	13.008
Phalaris (1913) (Polymelus i Bromus)	12	20½	12.315
Polymelus (1902) (Cyllene i Maid Marian)	16	24½	12.268
Spearmint (1903) (Carbine i Maid of the Mint)	14	26	11.857
Grand Parade (1916) (Orby i Grand Geraldine)	6	12	11.779
Tredennis (1898) (Kendal i St. Marguerite)	23	36	11.135

	Koni	Zwyc.	Suma
Golden Sun (1910) (Sundridge i Golden Lassie)	18	33	10.978
Charles O'Malley (Desmond i Goody Two Shoes)	20	31	10.633
Bachelor's Double (1906) (Tredennis i Lady Bawn)	21	33½	10.167

— **Sumy wygrane** przez reproduktorów za ostatnie trzy lata.

	1923	1922	1921
Swynford	Ł 37.897	21.554	28.222
Tracery	35.976	20.804	17.633
The Tetrarch	32.100	23.003	16.228
Lemberg	30.814	33.013	18-478
Sunstar	29.679	16.627	29.216
Son in Law	25.155	18.950	11.008
Hurry On	19.591	32.065	855
Stedfast	19.058	10.367	7.609
Flying Orb	14.977	9.972	3.063
Friar Marcus	12.995	8.329	3.235
Polymelus	12.181	10.068	34.307
Phalaris	11.955	11.820	—
Spearmint	11.861	30.267	15.900
Grand Parade	11.779	—	—

MYŚLIWSKA.

— **W Sekursku** ziemi Piotrkowskiej, p. Jana Biedrzyckiego odbyło się doroczne polowanie dnia 1 b. m. na którem zabito w 10 strzelb — 520 zajęcy, 16 królików, 1 lisa, do kozłów, bażantów i kuropatw nie strzelano. Królem polowania był p. Michał Ostrowski, mający 95 sztuk na rozkładzie

— **W dn. 28 i 29 listopada b. r.** odbyło się w dobrach Góry pow. Pinczowskiego, wł. pp. Dembińskich, dwudniowe polowanie, przy współdziale pp. Tadeusza hr. Łubieńskiego, Stefana Dąbrowskiego, Ludwika Starowieyskiego, Pawła hr. Potockiego, Marcelego hr. Żółtowskiego, Alfreda hr. Moıstina, Ludwika Dembińskiego, Andrzeja Deskura i Henryka Antoniego Dembińskiego. Dnia 28 polowano w 3 streifach leśnych rewir „Góry" z rezultatem: 140 zajęcy, 1 lis, 1 bażant i 2 kuropatwy; nazajutrz zaś rewir „Michałów" również w 3 leśnych streifach dał: 248 zajęcy, 10 królików i 3 kuropatwy. Ogółem w dwa dni padło 405 sztuk; królem polowania był Paweł hr. Potocki, mając na rozkładzie 116 sztuk zwierzyny.

— **W dniu 11 grudnia b. r.**, w Lubelskiem na terenach dzierżawionych przez Jawidzkie Kółko Myśliwskie, od J. W. hr. Jana Ostrowskiego, odbyło się polowanie, na którym w 19 strzelb ubito 250 zajęcy, 1 rogacza, 1 lisa i jedną słonkę. Największą ilość zwierzyny na rozkładzie mieli panowie Jan Koźmian z Wierzchowisk i Jerzy Koszarski z Siennicy Różanej, z których pierwszy miał 21 zajęcy i rogacza.

Polowano przeważnie w lesie, jeden tylko kocioł, czas pochmurny, bez mrozu.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.